Rok VIII

Nr. 295

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

za 4 a ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsce 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same kopie w guldenach. Zamówienia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Tomasza †
Sobota: Zenona †

CHOJNICE, sobota dnia 22. grudnia 1928 r.

Słońce wschód 8.14 zachód 15.42
Księżyca wschód 12.32 zach. 24.23

Czy za Niemca było lepiej?

Polaku, przestań wreszcie narzekać!

wspomnij, co ci wolna Ojczyzna daje

Już dziesięć lat dobiega od czasu, jak prastara, lechicka ziemia pomorska połączyła się znów ze swą macierzą tj. wolną i niepodległą Polską, a zarazem od czasu, kiedy znikły na ziemiach naszych rządy znienawidzonych Prusaków. A jednak niestety, tu i owdzie można zaobserwować, nawet i na terenie naszego miasta iż wielu jeszcze jest takich, który myślą, a nawet głoszą, że „za Niemca było lepiej". Dobrze więc będzie dzisiaj u schyłku 10-tego roku naszego bytu niepodległego w kilku bodaj słowach zastanowić się nad pytaniem, czy lepiej jest nam teraz w Polsce niepodległej, czy też istotnie byliśmy szczęśliwsi pod rządami pruskiemi.

Na to pytanie **z góry już można dać odpowiedź przeczącą,** bo za niemca nikomu z nas lepiej nie było, ani nawet lepiej być nie mogło. **Być może, że niejednemu z nas łatwiej było przed wojną pozyskać kawałek chleba białego, aniżeli dzisiaja zdobyć tylko kęs czarnego;** snadniej może nam było poczynić pewne oszczędności, a nawet się i zabawić, **nie mniej jednak jest to prawdą nie wątpliwą, że byliśmy wówczas bardziej nieszczęśliwi, bo czuliśmy się wszędzie, na każdym kroku skrępowani,** nie mogliśmy prawie nigdy i nigdzie być sobą tj. Polakami.

Wszak zabraniano nam wtedy **nietylko mówić po polsku, zmuszano nas do używania języka niemieckiego,** często dla nas niezrozumiałego ale ponadto starano się opanować naszą myśl, a **nawet narzucić nam** — że użyję tego wyrażenia — **niemieckiego Boga,** o czem dobitnie świadczą rozmaite ustawy i rozporządzenia, od których roiło się w ówczesnem prawodawstwie pruskiem.

I nietylko nie mieliśmy „za niemca" zagwarantowanej wolności ducha która przecież jest najistotniejszą częścią natury człowieka, ale także brak nam było osobistej, tudzież dostatecznej opieki państwowej.

Państwo pruskie, do którego przed wojną a także i w czasie wojny jeszcze musieliśmy należeć, było, co prawda, państwem konstytucyjnem, przyznawało swoim poddanym nienaruszalność kardynalnych praw obywatelskich, **ale tylko nie wtenczas, gdy chodziło o Polaków, których prusacy uważali zawsze za element niepewny, element, który dla szczęścia niemieckiej ojczyzny należałoby jak najprędzej wyniszczyć, albo co najmniej przerobić na prawowitych niemców.** Nie wahano się przytem stosować wobec Polaków największych **nawet bezprawi w postaci różnorodnych prześladowań jak: konfiskaty ziemi, zamykania ich w lochach więziennych, a nawet skazywania na śmierć, często bez żadnej winy z ich strony,** jak to miało miejsce np. w głośnej obecnie sprawie naszego współrodaka Jakubowskiego A ileż to krzywd musieli znosić nasi współrodacy którzy, nie mogąc znaleźć dostatecznego wyżywienia w swej ojczystej ziemi, **musieli emigrować do krajów obcych** — między innemi i do Niemiec, gdzie ich wyzyskiwano i poniewierano, **jakby niewolników?** Nie było wtenczas nikogo, ktoby się za nimi ujął, ktoby ich wziął pod swe skrzydła opiekuńcze.

To samo stwierdzić musimy także gdy chodzi o stosunki gospodarcze, gdzie rownież widno nam się wówczas bardzo źle. **Dość tu wspomnieć o działalności osławionej na naszej ziemicy Komisji Kolonizacyjnej, dość wymienić ustawy wywłaszczeniowe,** które do głębi wstrząsnęły sercami Polaków, a łatwo zrozumieć, że „za niemca" nie tylko nie było nam lepiej, ale, że byliśmy wtedy ogromnie biedni i bardziej niż dziś nieszczęśliwi. **Dziś bowiem, kiedy jesteśmy członkami wolnej i niepodległej Polski Odrodzonej, nikt nam już nie odbiera ziemi, owej najważniejszej podstawy bytu narodowego, nikt już nam nie wyrządza krzywdy tej miary, jak ta, której pomnikiem jest wóz Drzymały, ale wszyscy posiadamy dziś swobodę w wyborze mieszkania i osiedlania się, każdy z nas może się zajmować, czem tylko zechce.** Nie jestże to więc większem szczęściem, niż to przedwojenne?

To tylko garść przykładów, do których możnaby dołączyć jeszcze długą litanję innych, na dowód, że jednak nie „za niemca", ale teraz jest nam znacznie lepiej. Dziś bowiem zniknęły już dawne nasze udręki, przestano nas wynaradawiać, katować nasze dzieci, przestano nas obdarzać mianem zbrodniarzy, za to tylko, żeśmy chcieli być sobą, tj. żeśmy chcieli być wolnymi Polakami. **Państwo zaś nasze zagwarantowało nam w konstytucji z 17 marca swobody tak wielkie, jakich nie zna nawet najbardziej wolnościowa Anglja czy Ameryka.**

Prawda, nie da się to zaprzeczyć, że pod wielu względami **nie jest jeszcze u nas tak, jakbyśmy tego chcieli, jakby być mogło i powinno.** Prawda, że nieraz niejeden z nas walczyć musi z niedoborem, którego może nie zaznał przed wojną, ale to nie jest wcale winą tego, że na ziemiach naszych rządzi wolna Polska. **Winę za to i odpowiedzialność ponoszą czasy powojenne, ponosimy my sami, ponosi całe nasze społeczeństwo, które, dorwawszy się do wolności, chciało po prostu,** — że użyję tego wyrażenia — **„aby pieczone gołąbki same leciały do gąbki", czerpało, jak z rogu obfitości z dóbr narodowych, nie dając państwu w zamian za to zgoła nic, albo tylko bardzo niewiele.**

Winę za to, że w Polsce jest wiele biedy, że jest nam ciężko pod względem materjalnym, przypisać należy brakowi poczucia obowiązków obywatelskich, brakowi uczciwości, w stosunku naszym do państwa, brakowi zrozumienia tej niewątpliwej prawdy, że **państwo istnieje nie po to, byśmy odeń otrzymywali dary i łaski, ale, aby nam stworzyło normalne i możliwe najlepsze warunki pracy.**

Przyczyną niedomagania naszego organizmu państwowego jest dalej — jak to słusznie w jednem ze swych dzieł nasz wielki uczony prof. Kutrzeba zauważył — brak zmysłu państwowego, brak solidarności, karności wobec prawa i ofiarności względem państwa i narodu; to egoizm, który przeważnie kieruje naszem życiem prywatnem i publicznem, to brak nakoniec „cnoty pracy", — która aczkolwiek nie jest bezpośrednio pierwiastkiem zmysłu państwowego, to jednak jego najistotniejszym uzupełnieniem.

Nie żałmy się przeto na nowe państwo, gdy nie może w pełni zaspokoić naszych potrzeb, ale **pomni na owe dobrodziejstwa, jakich nam ono dostarcza, pomni na jego bezcenną wprost wartość, dołóżmy sił i starań, aby zapewnić mu warunki jak najlepszego rozwoju,** aby ugruntować jego niezależny byt i stworzyć nienaruszalne fundamenty jego mocarstwowej potęgi.

Stanie się to zaś wtedy, kiedy my wszyscy razem i każdy z osobna, przejęci gorącą miłością i szlachetną dumą narodową z posiadania własnej, państwowej Ojczyzny troszczyć się będziemy jak najusilniej, aby co prędzej z naszego życia, zwłaszcza publicznego, usunąć wszystko, co kolwiek się u nas złego dzieje, **a zarazem, kiedy starać się będziemy o zaszczepienie w duszach i umysłach naszych cnoty, karności i posłuchu wobec prawa i władz państwowych, tudzież gdy wychowywać będziemy naszą młodzież na obywateli, którzy nie tylko wiedzą, co im państwo jest winne, ale także i to, co się państwu od nich należy.**

Zamiast więc narzekać, zamiast tęsknić do dawnych, rzekomo dobrych czasów przedwojennych, zamiast rozbudzać pesymizm i niezadowolenie twierdzeniem, zresztą nieuzasadnionem, że „za niemca" było lepiej, raczej postanówmy sobie teraz z okazji dziesiątej rocznicy oswobodzenia naszej dzielnicy z jarzma pruskiej niewoli, **żeodtąd wszędzie i zawsze hasłem wszelkich naszych poczynań będzie starorzymska jeszcze zasada: „Salus reipublicae suprema lex", co na polskie oznacza, że dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem.**

Jest to bowiem jedyna droga, która nas doprowadzi do właściwego celu, tj. która pozwoli nam poznać jak bezcennym wprost skarbem jest własne państwo narodowe, a zarazem **jedyna droga, jaką winniśmy kroczyć, aby spłacić nasz dług wdzięczności wobec wszystkich znanych i nieznanych bohaterów którzy ofiarą swego zdrowia i życia nawet do tego się przyczynili, że na własnej polskiej ziemi — własny posiadamy rząd i własną się kierujemy wolą.**

Niemcy straciły resztki sympatji

we Włoszech.

Rzym, 20. 12. Faszystowski „Impero" w artykule pt. "Burzliwe horyzonty" omawiając ostatnie wydarzenia w Lugano, pisze: Stresemann w Lugano poprostu wyszedł ze skóry. Chytry Stresemann, któremu po Thoiry ukazała się wizja sławy jego w historji wieków, i który myślał, że udało mu się wyprowadzić w pole narody łacińskie, dzisiaj obudził się z pustemi rękami.

Francja wierzy już w Thoiry, nie ufa Locarnu i nie chce usunąć się z nad Renu. Jednocześnie Benesz, który po Thoiry stał się do pewnego stopnia filoniemcem, dzisiaj jest wrogiem anschlussu zaś Zaleski na pełnej Radzie Ligi wytacza proces niemieckim stowarzyszeniom nacjonalistycznym Tym sposobem, pisze „Impero", Niemcy w ciągu ostatnich dwóch lat zyskały ten piękny sukces, że utraciły tę trochę sympatji, którą zdobyły sobie we Włoszech z racji nieporozumień włosko-francuskich, a zarazem odcięły sobie drogę do powrotu do Thoiry.

Zaliczki świąteczne

dla pracowników pocztowych

Warszawa, 20. 12. Na skutek starań Związku Pracowników Pocztowych ministerstwo poczty zgodziło się na wypłatę przed świętami zaliczek dla pracowników pocztowych w wysokości do 100 zł. Zaliczki te będą ściągane w 4 ratach miesięcznych po 25 zł. Wypłatę zaliczek rozpoczęto już.

A ta gadzina poco się odzywa?

Berlin, 20. 12. "Telegraphen Union" w depeszy z Katowic donosi, że „Volksbund" Górnośląski zamierza odpowiedzieć w liście otwartym na zarzuty podniesione przeciwko niemu przez ministra Zaleskiego w mowie, wygłoszonej na sesji rady Ligi w Lugano.

Mussolini siedmiokrotnym ministrem

Rzym, 20. 12. Minister kolonji Federsoni ustąpił. Król powierzył te tekę Mussoliniemu, który z 13 tek ministerjalnych piastuje 7, a mianowicie spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, wojny, marynarki, lotnictwa, korporacji i kolonji. Również gubernatorzy Tripolitanji i Cyrenaiki złożyli swe dymisje.

Co się właściwie dzieje w Afganistanie?

Każdego dnia inne wiadomości. — Jedne zaprzeczają drugim. — Wojsko domaga się abdykacji króla. — Obawa o los Europejczyków. —

Wiedeń, 20. 12. Dzienniki donoszą z Londynu Według nadeszłych z Indyj wiadomości wojsko domaga się od króla Amanullaha zwolnienia wszystkich wojskowych instruktorów Europejczyków, rezygnacji z tronu na rzecz swego brata oraz przerwania akcji europeizacji obyczajów.

Ponieważ poselstwo angielskie w Kabulu już od wczoraj nie może porozumieć się z rządem angielskim w drodze telegrafu bez drutu, przerwana została ostatnia możliwość zdobycia autentycznych wiadomości o wypadkach w **Afganistanie.** W Londynie i Delhi panuje obawa o los Europejczyków, znajdujących się w Afganistanie, ponieważ plemiona tamtejsze mogą się zwrócić przeciwko nim; podejrzewając ich o inicjatywę w kierunku modernizacji obyczajów.

Indyjska flota powietrzna w ilości 30 samolotów czyni przygotowania celem przewiezienia Anglików w bezpieczne miejsce.

Wiedeń, 20. 12. Dzienniki donoszą z Londynu Według ostatnich doniesień z Afganistanu, wszyscy przebywający w Kabulu Europejczyczy znajdują się w gmachu poselstwa angielskiego.

W Indjach rozszerzane są niepokojące wiadomości, według których walki trwają dalej. Armja chce się zemścić na królu Amanullahu, za to, że żołd, przeznaczony dla armji, użyty został na podróż króla po Europie.

Poselstwo afgańskie w Londynie podaje, że król i królowa znajdują się w pałacu swym w Kabulu. Wszyscy przebywający w Kabulu cudzoziemcy i dyplomaci są bezpieczni.

Bezpośrednia depesza, nadana w poniedziałek z Kabulu, nadeszła do Londynu wczoraj. Według tej depeszy rozszerzane w Indjach wiadomości są przesadzone.

Londyn, 20. 12. Na lotnisku w Kabulu wylądował jeden samolot. Jest to prawdopodobnie ma szyna, o której donoszono, iż została zestrzelona. Gdy drugi samolot przelatywał nad budynkiem poselstwa angielskiego, pilot zauważył ułożony na ziemi napis treści następującej: „Jesteśmy zdrowi, nie próbujcie lądować. Przewód telegraficzny został nam odcięty, radjostacja nie pracuje

To tłumaczy, dlaczego od kilku dni niema wiadomości z Kabulu.

Na tępienie polskości w prowincji pogranicznej

Przeszło pół miljona marek Prusy przeznaczyły.

Berlin, 20. 12. Na ostatnim posiedzeniu sejmu pruskiego przyjęto wniosek rządowy o asygnowanie kwoty 800.000 marek, na cele wzmocnienia niemieckiej kolonizacji w obszarze pogranicznym wschodnim, nazwanym urzędowo: prowincja pograniczna: Poznań — Prusy zachodnie.

Przedstawiciel stronnictwa gospodarczego domagał się ustąpienia należytego programu pracy. Ze strony socjalistycznej zgłoszono żądanie należytego ustalenia polityki kolonizacyjnej, przyczem przestrzegano przed błędami popełnionemi pod tym względem w Prusach Wschodnich. Przedstawiciel demokratów domagał się uwzględnienia interesów stanu mieszczańskiego.

Stwierdzono jednomyślność wszystkich stronnictw od skrajnej prawicy do komunistów łącznie w popieraniu interesów niemczyzny w obszarach pogranicznych.

Reichswehra ogniskiem spisków wojskowych

Sensacyjna afera gen. Rheinhardta.

Berlin, 20. 12. „Weltbuehne" publikuje nowe szczegóły śledztwa przeciwko b. pruskiemu ministrowi i generałowi Reischswehry Rheinhardtowi który oskarżony jest wraz z szeregiem skrajnie radykalnych polityków o zdradę stanu i organizowanie siły zbrojnej, celem ogłoszenia politycznej dyktatury w Niemczech. Generał Rheinhardt zamówił kompletne uzbrojenie dla swej przyszłej armji w zakładach przemysłowych Maffel w Bawarji.

Przygotowania te czynione były w ścisłem po rozumieniu z ministerstwem Reichswehry i kierowniczemi kołami Reichswehry. Generał zapewnił sobie kontraktem współpracę przywódcy organizacji nacjonalistycznej Hittlera. Ową tajną armją kierowali oficerowie Reichswehry, odbywając regularne ćwiczenia wojskowe.

„Weltbuehne" przypuszcza, że dochodzenie przeciwko generałowi będzie zatuszowane.

Kwiecisty styl polityków niemieckich

Jak się wyrażał monarchista niemiecki o republice.

Berlin, 20. 12. Przeciwko znanemu politykowi dr. Edwardowi Stadlerowi, wydawcy czasopisma „Das grossdeutsche Reich" i członkowi zarządu związkowego „Stahlhelmu", wniosła prokuratorja w Starogardzie na Pomorzu pruskiem skargę z powodu przekroczenia ustawy o ochronie republiki.

Stadler przemawiał na pewnem zgromadzeniu Stahlhelmu w Masowie w powiecie nowogrodzkim na Pomorzu i przyrównywał republikę niemiecką do „krowiego łajna, które się czasem ściele i twardnieje, ale mimo to nie przestaje być łajnem".

Czy warto być bandytą?

Za 7000 zł otrzymali 18 lat ciężkiego więzienia.

Grudziądz, 20. 12. W Grudziądzu zapadł wyrok przeciw Lindenauowi i Kamkemu, którzy jak już donieśliśmy w dniu 3 października br. napadli w bramie jednego z domów przy ul. Mickiewicza w Grudziądzu na listonosza, zabierając mu torbę z 7.000 zł. Rozprawie przewodniczył dr. Górnicki, jako drugi sędzia zasiadał s. s. o. Jurkiewicz, oskarżał prok. Zambzycki, bronił z urzędu adw. dr. Masyel i aplikant sądowy Rylski. Trybunał po półtoragodzinnej naradzie wydał wyrok, skazujący Lindenua na 10 lat c. więzienia, oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu, zaś Kamkego na 8 lat więzienia.

Komunistyczna gospodarka djabła warta

Lokomotywy po 2 — 3 krotnem przejeździe nie do użytku.

Ryga, 20. 12. „Izwiestja" donoszą o katastrofalnem wprost pogorszeniu się jakości wyrobów metalowych na użytek kolei. Olbrzymia ilość szyn w 2—3 tyg. musi uledz zmianie. Wyp. pęk. szyn są niezliczone. Pęknanie kół u wagonów wzrosło w przeciągu 5 lat dziesięciokrotnie. Pękanie osi wzrosło w przeciągu roku ze 170 do 800. Ostatnie te wypadki są powodem tak częstych poważnych katastrof kolejowych. Nowe lokomotywy często po 2 — 3 przejazdach okazują się niezdatnemi do użytku.

Coraz to nowe choroby się pojawiają

W Macedonji wybuchła nieznana groźna epidemja

Zmarło na nią już 50 osób.

Ateny, 20. 12. We wschodniej Macedonji wybuchła epidemicznie jakaś nowa groźna choroba, której charakter nie został dotąd zbadany przez lekarzy. Skutkiem tego zwalczenie epidemji jest bardzo utrudnione. Ludzie, zmarli na tę tajemniczą chorobę, bezpośrednio po śmierci, czernieją na całem ciele.

Do tej pory zanotowano 50 wypadków zgonu skutkiem tajemniczej epidemji w Macedonji. Zachodzi obawa, że epidemja może się rozszerzyć na kraje sąsiednie.

Bardzo trudno na podstawie treści krótkiej notatki zorjentować się o charakterze epidemji. Najprawdopodobniej mamy do czynienia z epidemicznem powikłaniem grupy. Powikłania takie spowodowane przez wtórne dołączenie się zarazków ropotwórczych, obserwowane są od czasu do czasu i przybrać mogą charakter epidemiczny. Podobnie w czasie wojny obserwowano na oddziale ospowym szpitala wojskowego w Krakowie, epidemję wtórnego powikłania bakteryj ropotwórczych u chorych na ospę — co wywołało rozpad krwinek czerwonych i pośmiertne zczerwienie zwłok. Takie powikłanie może wystąpić przy niektórych chorobach infekcyjnych, przyczyniając się znacznie do ich ciężkiego przebiegu i stając się niejednokrotnie przyczyną rozpadu krwi, objawiającego się zczernieniem zwłok.

Możliwa byłaby także epidemja dosyć rzadkiej zresztą formy dżumy krwotocznej, ewentual nie tyfusu plamistego, albo wąglika. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie wyjaśnienie tej tajemniczej dotąd epidemji.

Bolszewickie specjały na gwiazdkę

Moskwa, 20. 12. W Moskwie w tygodniu przed świątecznym kooperatywy wydawają członkom wyjątkowo po 3 klg. kasz, litrze oleju słonecznikowego, 500 gr. tłuszczu zwierzęcego i 500 gr. makaronu.

Ojciec morduje dzieci siekierą

Monachjum, 20. 12. W Westerdorfie koło Ebersbergu dokonał wczoraj pewien rolnik w przystępie pomieszania zmysłów strasznego czynu. W czasie snu poranił ciężko siekierą czworo swoich dzieci, przyczem przez otwarcie tętnic chciał popełnić samobójstwo.

Ojciec i jego ciężko ranne dzieci zostali przewiezieni ddo szpitala, gdzie wkrótce dwoje dzieci zmarło.

W Rosji niezadługo wszyscy będą chodzić boso

bo zabrakło skór na buty.

Moskwa, 20. 12. „Pawda" donosi iż wskutek wadliwej polityki syndykatu skór, odczuwać się daje dotkliwy brak skór gotowych i obuwia. Włościanie nie chcą dostarczać skór surowych, wyprawiają je sami i przerabiają na obuwie.

I w złodziejskim fachu spotkasz mistrzów

Skradli całą linję kolejową.

Lwów, 20. 12. Jak donoszą z Bukaresztu, w inspektorjacie kolejowym w Klaufenburg ma być podjęte śledztwo, celem wykrycia sensacyjnych oszustw.

Podczas wojny władze wojskowe austrjacko-węgierskie zbudowały linję kolejową do Jacobeni Po ustaniu działań wojennych linja ta została początkowo objęta przez władze państwowe władze kolejowe rumuńskie, po krótkim zaś okresie unieruchomiono ją zupełnie.

W tym czasie zniknął w tajemniczy sposób cały materjał kolejowy (szyny, progi kolejowe, wagony itd.), którego wartość obliczają na 20 miljonów lei. Podejrzenie w sprawie kradzieży tego materjału pada na rumuński inspektorat kolejowy.

Afera ta, która jest największą oszukańczą aferą w Rumunji od czasów wojny, budzi wielką sensację.

Bez Polski nawet Niemcy sobie nie poradzą

W parlamencie pruskim zażądano traktatu z Polską

Berlin, 20. 12. W sejmie pruskim toczyła się we wtorek dyskusja nad wnioskiem socjalistycznym w sprawie zamykania i ograniczania przedsiębiorstw w przemyśle metalowym niemieckiego Górnego Śląska. Podczas dyskusji tej przedstawiciele socjalistów demokratów i niemieckiej partji ludowej zgodnie podkreślali, że główną przyczyna upadku życia gospodarczego na Śląsku niemieckim jest brak traktatu handlowego z Polską. Socjalista Nowak oświadczył że przemysły metalowy na Śląsku niemieckim łaknie wprost zawarcia traktatu niemieckim łaknie wprost zawarcia traktatu handlowego z Polską i że tylko taki traktat otworzyć może nowe rynki zbytu na Górnym Śląsku.

Demokrata Schmiljan czyni zarzut rządowi, że, mimo długotrwałych rokowań, dotychczas nie udało się doprowadzić do zawarcia traktatu handlowego z Polską. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej, Metzenthin, podniósł, iż tylko zawarcie traktatu handlowego z Polską i zakończenie wojny handlowej zapewnić może Śląskowi niemieckiemu zbyt produktów przemysłowych.

Cała prasa berlińska z wyjątkiem „Vossische Ztg." i „Vorwärts" a także „Nachrichten-Büro des Vereines der deutschen Zeiaungsverläger", podając obszerne sprawozdanie z dyskusji sejmowej, świadomie przemilczają zupełnie wszystkie ustępy dotyczace traktatu handlowego z Polską.

Z rozkoszą pławią się w krwi ludzkiej

Nowe, piekielne pomysły bolszewików

Torturują i męczą ludzi bez powodu

Równe, 20. 12. Mrożący krew w żyłach wypadek zaszedł ostatniemi czasy w katowni G. P. U. w Olewsku. Oto agenci, z niejakim Kuźniecem na czele, przynieśli do biura we worku człowieka, nazwiskiem Pawłowski, którego posądzili, że uprawiał dywersję na terytorjum Rosji. Jest to nowy piekielny trick bolszewików, którzy dla odwrócenia uwagi ludności od akcji dywersyjnej, szeroncej w Polsce przez swoich ludzi, wpadli na perfidny pomysł, aby przypisać to Polakom, przysłanych rzekomo do Rosji dla prowadzenia tej akcji na terytorjum rosyjskiem.

W tym celu wysyłają teraz agentów swoich na granicę i ludzi niewinnych, którzy bądź zamierzają uciec przed śmiercią głodową do Polski, bądź też mają zamiar udać się tam, w celach nielegalnego w Rosji handlu, chwytają i następnie posądziwszy ich o prowadzenie dywersji w Rosji, rozstrzeliwują.

Wymienionego Pawłowskiego po schwytaniu na granicy, wsadzili agenci do worka i tak go wieźli aż do Olewska. Tu, prawie już uduszonego poddali wyrafinowanym torturom i biciu, poczem prawie już nieprzytomnego, rozstrzelali.

Nawet zaprawieni już we wszelkiego rodzaju łotrostwach bolszewicy, z powodu opisanego tu wypadku, nie tają swego niezadowolenia, bojąc się, czy GPU w Olsewsku tym razem nie przeciąga już struny, albowiem nikt nigdy w Rosji nie słyszał, aby jakieś bandy dywersyjne polskie kiedykolwiek grasowały na terytorjum sowieckiem.

Wiekowy spór o ordynację Radziwiłłów
Sensacyjny proces o olbrzymie dobra i 100 milj. zł. w gotówce
Romantyczne przygody ordynata Dominika

Proces zaiste niebywały został w tych dniach wszczęty w Sądzie Okręgowym w Nowogródku. Prawnicy zapewniają, że od wielu lat europejska kronika sądowa nie notowała takiej sprawy.

Spór toczy się o dwa miasta Nieśwież i Ołykę rozległe dobra ziemskie w różnych dzielnicach Polski i w dodatku o sto miljonów zł. w gotowiźnie. Jako strony w tej sensacyjnej sprawie występują dwie linje możnego na Kresach rodu Radziwiłłów. Strona powodowa od stu przeszło lat była poczytywana za pochodzącą od nielegalnie urodzonego przodka i jako taka nie była dopuszczona do dziedziczenia radziwiłłowskich dóbr ordynackich.

Rozgałęzienie możnego książęcego rodu, który w ciągu wieków spokrewnił się z pierwszemi arystokratycznemi rodami w Europie, przyczyni się niewątpliwie do nadania sprawie szerszego rozgłosu poza granicami Rzeczypospolitej. Gene za sporu jest następująca:

Trzej Radziwiłłowie bracia Mikołaj, („Sierotka“), Albrecht i Stanisław założyli w roku 1587 rozległe ordynacje, które objęły miasta Kleck, Nieśwież i Ołykę oraz obszerne dobra ziemskie na Litwie i Wołyniu. Wedle statutu fundacji zatwierdzonej przez królów polskich, utworzony kompleks dóbr rodowych pozostaje na wieczne czasy własnością książęcej rodziny Radziwiłłów. Przechodzi zaś z pokolenia na pokolenie do dziedziców płci męskiej z prawowitego małżeństwa urodzonych.

Pod koniec XVIII w. panem na Nieświeżu i Ołyce był znany Radziwiłł ks. Karol „Panie Kochanku“. Kieck zaś należał do ówczesnego wojewody wileńskiego ks. Józefa Radziwiłła.

W r. 1790 Karol „Panie Kochanku“ zmarł i dziedzicem ordynacji radziwiłłowskiej został jego bratanek ks. Dominik. Młody ordynat był sławny na Litwie z bujnego temperamentu i hulaszczej swawoli. Rodzina pragnąc ustatkować nieokiełznanego Dominika, wpłynęła na niego aby się ożenił. Ordynat wreszcie uległ namowom.

Opowiadają jednak, że tuż na uczcie ślubnej Dominik zapłonął afektem miłosnym do obecnej wśród gości weselnych kuzynki swej mężatki Teofili hr. Starzeńskiej.

Ks. Dominik zakochał się na „zabój“. Para kochanków wiele czasu nie traciła i po kilku dniach oboje uciekli do Austrji, porzucając każdy swoje legalne ognisko rodzinne. Ucieczka ta była swego czasu sensacją europejską.

Młoda para osiadła w Grazu i każdy wszczął kroki na własną rękę dla uzyskania rozwodu od pozostawionej na Litwie drugiej swej połowy.

Tymczasem przed uzyskaniem rozwodu hr. Teofila urodziła syna Aleksandra i Dominik wobec władz austrjackich przyznał się do jego ojcostwa. Działo się to wszystko w okresie 1807 — 1809.

Wczasie wojeń napoleońskich Dominik walczył po stronie francuskiej i w r. 1813 zginął w bitwie pod Hanau. Teraz rozpoczyna się właściwy spór. Pozostały po Dominiku Aleksander aczkolwiek uznany przez poległego za syna, był wedle ustaw rosyjskich uważany za nielegalnie urodzonego. Rodzina, powołując się na to, nie dopuściła Aleksandra do dziedziczenia i cała ordynacka fortuna radziwiłłowska przeszła do kleckiej linji Radziwiłłów w czyim ręku się znajduje po dziś dzień.

Wydziedziczony Aleksander pozostał w Austrji, gdzie władze uznały go za prawowitego syna Dominika z prawem dziedziczenia oraz noszenia ojcowskiego tytułu książęcego Radziwiłłów. Nie mniej jednak Radziwiłłowie kleccy chronili się sprzyjającemi im ustawami rosyjskiemi.

Aleksandrowi w Austrji powodziło się nieszczególnie. Z biegiem czasu ożenił się z córką właściciela drugorzędnego hotelu w Wiedniu, która mu powiła syna Ludwika. Ten ostatni również uzyskał zatwierdzenie praw i tytułu książęcego od rządu austrjackiego.

Obecnie gdy warunki polityczno-prawne uległy zmianie, wnuk Aleksandra również Aleksander wystąpił z powództwem o dziedzictwo ordynacji radziwiłłowskiej.

Powód ks. Aleksander Radziwiłł liczy obecnie lat 59. W skardze powodowej złożonej w nowogrodzkim sądzie okręgowym żąda on zwrotu dóbr ordynackich, które w ciągu pięciu pokoleń były w posiadaniu Radziwiłłów kleckich. Ponadto domaga się odszkodowania za dzierżenie tak długie dóbr w wysokości takiego „drobiazgu“ jak 100 mil jonów zł.

Los robotnika fabrycznegoo.

Grudziądz. W fabryce maszyn „Unja“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą utratę życia jednego z robotników tejże fabryki. W czasie pracy jeden z robotników, niejaki Bronisław Wasilewski został silnie uderzony tak zw. kluczem pod brodę, przyczem upadając, uderzył o ziemię tak silnie głową, że doznał pęknięcia czaszki. Rozległy się straszliwe jęki nieszczęśliwego robotnika. Zawezwany natychmiast lekarz udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem ofiarę wypadku przewieziono do „Domu Zdrowia“ dr. Grygiera, gdzie, nieodzyskawszy przytomności, zmarł w kilka minut później. Śmierć nastąpiła z powodu pęknięcia czaszki.

Wielki pożar obory i inwentarza.

Linja. Ciężki cios dotknął gospodarza p. Alojzego Baranowskiego: Otóż wczoraj w nocy o godz. 3-ciej powstał wielki pożar w jego zabudowaniach Pastwą niszczącego żywiołu padła obora z inwentarzem. Spaliło się 9 sztuk bydła, 3 konie świn'a z prosiętami i wszystek drób. 3 konie wyratowano. Inwentarz nie był zabezpieczony. Zabezpieczoną była jedynie stodoła. Pożar na skutek sprzyjające go wiatru szybko się rozszerzał, tak, że o skutecznej akcji ratunkowej nie było mowy. Przyczyną pożaru było przypuszczalnie nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

Kradzież naprowadziła policję na bandę przemytników.

Gdynia. Dnia 17 bm. pewna pani, zamieszkała przy ul. Portowej zameldowała do miejscowego Komisarjatu kradzież 5 kur oraz bielizny wartości 89 zł. W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że sprawcami kradzieży są dwa bezrobotni w osobach F. i S., zamieszkali przy ul. Starowiejskiej. Śledztwo powyższe skłoniło policję do rewizji domowej u pewnego szewca, podejrzanego o paserstwo. Owoce pracy były nadspodziewane, w domu szewca znaleziono owe 5 skradzionych kur wyprawionych, gotowych do gotowania Oprócz tego znaleziono nakrycie stołowe, jak łyżki, i widelce, pochodzące z kradzieży z statków „Żeglugi Polskiej“ i 3 kapelusze damskie, przemycone z Belgji. Wszystkie te przedmioty zabrano złodziejaszkom, a ich samych oddano do dyspoz. sądowi.

Kilka słów o zjeździe starostów.

Toruń. Dnia 16 bm. w drugim dniu zjazdu, w którym wzięli udział starostowie i prezydenci miast Pomorza, omawiana była sprawa podtrzymania kontaktu z prasą, sprawa rozwoju cechów rzemieślniczych oraz zostały wygłoszone referaty: naczelnik wydziału bezpieczeństwa Jarecki na temat zagadnienia mniejszości niemieckiej, naczelnik wydziału Zapała na temat wytycznych polityki aprowizacyjnej, dr. Krosiński na temat: reorganizacja szpitalnictwa i ks. Strogulski na temat. sprawa komasacji szkół. Po przeprowadzonej dyskusji p. wojewoda Lamot wygłosił krótkie przemówienie, dziękując referentom za opracowanie tematów poczem zjazd zamknął.

Szajka fałszerzy biletów tramwajowych.

Toruń. Policja śledcza w Toruniu wpadła na trop dowcipnie pomyślanej afery oszukańczej, w następstwie której zarząd tramwajów miejskich został poszkodowany na znaczne sumy, mianowicie: urzędnik elektrowni Mieczysław Marcinkowski od dłuższego już czasu sprzedawał „na własną rękę“ dziesiątkowe (na 10 jazd) karty tramwajowe

W aferze współudział wziął także jeden z kon duktorów tramwajowych Bronisław Ziółkowski który sprzedawał fałszywe karty tramwajowe, otrzymując po 40 zł. za każde sprzedane 100 sztuk. Marcinkowskiemu udało się do afery wciągnąć także 2-ch pracowników „Drukarni Toruńskiej“, mianowicie: szofera Jana Górnego, który za „usługi“ swoje otrzymał 400 zł. i przykrawacza papieru Fran. Jakubowskiego, którego „zarobek“ wyraził się cyfrą 500 zł.

Wszyscy czterej zostali osadzeni w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

Wesoła przygoda pijaka.

Bydgoszcz. Śmieszny wypadek zdarzył się jednemu z bydgoskich obywateli panu K. Pan K., uraczywszy się obficie alkoholem, wyszedł na miasto i w pewnej chwili znalazł się w pobliżu magazynu wojskowego. Stojący na warcie żołnierz wezwał p. K. do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry. Ponieważ pan K. nie usłuchał — przeto żołnierz z najerzonym bagnetem podbiegł naprzeciw podchmielonego. K. przerażony upadł na ziemię lamentując, że został zabity. Pana K. odstawiono dla wytrzeźwienia do aresztu.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Pożar spowodowany przez żebraka.

Sępólno. Dnia 11 bm. o godz. 3.15 spaliła się stodoła wraz ze znajdującą się tam sieczkarnią, wialnią. saniami wyjazdowemi i słomą należącą do handlarza bydła Franciszka Goldyszewicza z Sępólna. Straty wynoszą około 10.000 zł. Pożar powstał od porzuconego niedopałka papierosa, który pozostawili włóczędzy - żebracy.

Ceny targowe w Starogardzie.

Starogard. Na ostatnim targu ruch był bardzo ożywiony. Ceny wykazywały tendencję zwyżkową Płaciło się przeciętnie: Masło 3,50 — 3,80 z, jaja 4.50 — 4,70 zł, szczupaki 1,70 — 1.80 zł, liny 1.80 — 1.90 zł, płotki 50 — 80 gr., świeże śledzie 60 gr., gęsi 1.50 — 1.80 zł funt, kaczki 5.50 — 5.00 zł, gołąbki 2.80 — 3.50 zł, cebula 35 — 40 gr., kapusta biała 15 gr., czerwona 20 gr., brukiew 10 gr., buraki 30 gr., marchew 15 gr., jabłka 50 — 70 gr., ser szwajcarski 4.00 zł, ser tylżycki 2.60 — 2.70 zł, ser śmietankowy 45 — 50 gr.

Ostrożnie z żelaznemi piecykami.

Wielkawieś. Jednej z ostatnich nocy pełnił na stacji kolejowej Wielkawieś dyżur urzędnik kolejowy śp. Bolda.. Widocznie z zimna, wsypał do żelaznego piecyka węgla i zasnął niebacznie. Nazajutrz znaleziono już tylko jego zwłoki. Mimo energicznych usiłowań, nie zdołano przywrócić go do życia a przywołany lekarz stwierdził śmierć skutkiem zaczadzenia. Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się w niedzielę z całą okazałością przy licznym udziale kolegów kolejowców.

Wielka kradzież w składzie bławatów.

Pelplin. W nocy z soboty na niedz.16bm. dokona no wielkiej kradzieży w składzie bławatów p. Mechlińskiego. Poszkodowany oblicza swe straty na około 2.000 zł. Sprytni złodzieje przez wybicie muru ze strony podwórzowej, wkradli się do składu, gdzie śmiało się zagospodarowali. Uprawiali oni swą robotę przy elektrycznem świetle, które zauważył pewien lokator, jednak w przekonaniu, że właściciel w tak późnej porze zajęty jest wystawą gwiazdkową, nie uczynił odpowiedniego alarmu, któryby w tym wypadku, był na miejscu. Tymczasem bohaterowie owej kradzieży zdążyli uprzątnąć ze składu upatrzony sobie towara tak z galanterji jak i płaszczów, sukien i t. p. w ogólnej wartości 2000 zł. Niepostrzeżnie umknęli złodzieje w niewiadomym kierunku, zostawiając po sobie ślady spustoszenia, które wywarły a właścicielu ujemne wrażenie, a zwłaszcza teraz, w czasie przedgwiazdkowym. (a)

Samochód spadł z 12-metrowego nasypu.

Lubawa. Przed paru dniami wydarzyła się pod Lubawą straszna katastrofa samochodowa, która o włos pociągnęłaby za sobą śmierć dwóch osób. Katastrofa miała miejsce pod Sampławą, w pow. lubawskim, Właściciel majątku Rakowice, p. Włodzimierz Sikorski, kierując sam automobilem, jechał do Lubawy wraz z urzędnikiem Pomorskiego Banku Rolnego p. Grottel - Lisieckim z Torunia. Nagle, na skręcie szosy, wskutek gołoledzi spadł samoch. z 12 mtr. nasypu szosy rozbijając się doszczętnie. Cudem prawie ocaleli obaj jadący, dzięki temu, że siłą odrzutu zostali z samochodu wyrzuceni. Obaj jednak odnieśli ciężkie obrażenia: p. Sikorski ogólne kontuzje, natomiast p. Lisiecki ciężkie obrażenia twarzy.

Pierwszej pomocy udzielił rannym p. dr. Wierzbowski z Lubawy.

Ceny targowe w Tczewie.

Tczew. Przeciętne ceny targowe są nast.: masło 3.50 — 3.90, jajka 4.00 — 4.50 mendel, mięso i wędliny po cenach taryfowych, jabłka 30 — 60 groszy funt, kaczki 1.70 — 1.80 funt, gęsi 1,50 — 1,60 fut. Kartofle 5 — 6 zł ztr., szczupaki 1 zł. małe rybki 1 zł trzy funty, świeże śledzie 60 gr. funt.

Kilka chwil wśród milusińskich.

Żamień. Arcymiłą rozrywkę mieliśmy w ubiegłą niedzielę bo to ochronka dawała swe doroczne przedstawienie. A ponieważ teatrzyk dziecięcy dla każdego jest atrakcją miłą, więc też każdy, kto tylko mógł, pospieszył w tym dniu na salkę parafjalną, by zobaczyć, co to tam znów siostra Metela pięknego wyćwiczyła; przybyła także pani Starościna wraz z rodziną. A ładnie było, bo i gra i dekoracja osób i sceny dopisała, czego nikt z widzów zapełniających szczelnie salę zaprzeczyć nie mógł. Aniołki, rusałki, karzełki, gwiazdory, żołnierzyki, rzemieślnicy od piekarza aż do kowala, kierowane jakąś niewidzialną ale doświadczoną ręką, kręciły się na scenie tak by jakimś wielkomiejskim balecie. Za to też zostały uwiecznione na obrazku i obdarzone hojnie podarkami pochodzącemi z gwiazdki. A było tych podarków w różnej postaci i różnego wyrobu, bo i Stowarzyszenie Młodzieży miało ambicję w tem, by dzieciom z ochronki podarować kilkadziesiąt trwałych zabawek z drzewa, wyrobionych przez druhów w lekcjach robótek ręcznych pod kierownictwem pana naczelnika poczty P.

Słowem. ochronka i tą razą popisała się znakomicie.

Monarcha, które panuje już 70 lat

Kolonja, 20. 12. Rzadko zdarza się, aby który panujący obchodził rekord długow. panowan., jak władca Lichtensteinu, książę Jan, który niedawno obchodził siedemdziesiątą rocznicę panowania. Książę Jan ma obecnie 88 lat i cieszy się wielką popularnością wśród poddanych, których jest aż... 11.000. Z dawniejszych monarchów jedynie Ludwik XIV król francuski, panujący 72 lata osiągnął lepszy „wyczyn“ jak to po sportowemu nazwać można. niż Jan Lichtenstein.

Jak zginął generał brygady

i ośmiu francuzów w zasadzce

Paryż, 19. 12. Płomienie nienawiści nie wygasły jeszcze całkowicie po krwawych walkach z reffenami w Sudanie. W zasadzie urządzonej w Oranie południowym zginęło 9 francuzów, wśród nich gen. brygady Claverie, wraz z dwoma kapitanami i jednym podoficerem.

Szczegóły napadu tego na południe od Colomb-Bechar, na nowem terytorjum wzdłuż drogi do Taghitu są następujące.

Jenerał Claverie jechał w towarzystwie swego szefa sztabu oraz jednego z podoficerów we własnym samochodzie. Przed jego pojazdem jechał drugi samochód, obsadzony wojskiem, stano wiącem eskortę, a nadto za jego samochodem podążał trzeci samochód, również obsadzony żołnierzami. Zpowodu zepsucia się jednej z maszyn samochody te znalazły się od siebie w pewnej odle głości. Buntownicy najpierw napadli na pierwszy samochód, w którym zabili całą załogę i maszynę spalili. Kiedy gen. Claverie zauważył co się dzieje, pospieszył niezwłocznie swoim samochodem, ażeby nieść pomoc zagrożonej eskorcie, kiedy zaś jego również napadli z zasadzki jeźdźcy sudańscy, bronił się im energicznie i dzielnie.

Zwłoki generała znaleziono potem w odległości 300 mtr. od miejsca napadu. Gdy nadjechał trzeci samochód, w którym znajdował się syn generała Claverie z kilkonastoma żołnierzami, zawiązała się między nimi a tuziemcami walka, któ ra trwała 2 godziny.

Jedynie tylko synowi generała udało się ocalić, który ostrzeliwując się napastnikom, zabił jednego na miejscu, kilku poranił, reszta zaś zbiegła. Podczas tych walk posterunek wojskowy w Colomb - Bechar, zaniepokojony wielce nieukazy waniem się samochodów, będących w drodze wy słał niezwłocznie patrol, który, stwierdziwszy krwawy napad i nieszczęśliwy jego wynik, natych miast zarządził pościg napastników. Stwierdzono, że byli oni w liczbie 20-tu i że przybyli od granicy marokańscy.

To też niezwłocznie zaalarmowano wszystkie posterunki wzdłuż tej granicy, a wojska z Algieru i Marokka wspólnie i w porozumieniu wzajemnem prowadzą pościg za zbrodniczymi sudańczykami.

Udział w krwawej ekspedycji wzięły samolo ty francuskie, w celu ukarania buntowników, których namioty obrzucono bombami i zniszczono

Wróciwszy do Gałgunów, Korbolewska podpięła na sobie spodnicę i podłożyła jakąś starą chustkę żeby gospodyni nie zauważyła u niej zmiany. Gał gunowej jednak wydało się podejrzanem, że Anna coś za długo pozostaje w odmiennym stanie, to też zawiadomiła policję. Wtedy dopiero potworna zbrodnia wyszła na jaw.

Sędziowie przysięgli 9 głosami potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa, ale równocześnie 12 głosami stwierdzili, że oskarżona znajdowała się „w zaburzeniu umysłowym“. I Korbolewska „bez winy i kary“ opuściła więzienie.

Nie pierwsza to zbrodnia i nie pierwszy uwalniający wyrok i będą się mnożyć te zbrod.. dopóki społeczeństwo nie pomyśli o domach dla podrzut ków, a sądy nie będą pociągały do surowej odpowiedzialności tych, których ofiarą padają takie Korbolewskie i inne.

Niemowlę zagryzione przez koty.

Lwów. Pod murem koszar wojskowych 40. p. p. we Lwowie znaleziono rano zwłoki noworodka, które od stóp do tułowia były zupełnie pogryzione przez koty.

Dochodzenie policyjne wykazało, że służąca jednego z oficerów, zamieszkałych w koszarach tego pułku, Franciszka Mazepa, powiła dziecko nieślubne i wrzuciła do piwnicy. W nocy rzuciły się na dziecko koty, obgryzły z mięsa i następnie wywlokły na ulicę, gdzie spłoszyli je przechodnie.

Z DALSZEJ POLSKI.

Dziady na codzień i dziady na święta.

Warszawa. W związku z rejestracją żebraków w Warszawie sporządzono ciekawą statystykę dziadów i bab, żebrzących stale pod świątyniami.

Żebracy tej kategorji dzielą się na dwie grupy Jedna grupa posiada własne, przeważnie porządne, czyste i obszerne mieszkania z przyzwoitem umeblowaniem i jakiemi takiemi zapasami prowiantów i pieniędzy na czarną godzinę. Najzamożniejsi idą na zarobek tylko w niedzielę, aby swego miejsca przy danej świątyni nie stracić, w dni powszednie zaś odpoczywają przeważnie po świątecznem żniwie.

Druga kategorja to żebracy podkościelni, naprawdę ubodzy, lub znajdujący się na dorobku.

Bogate zasiedziałe dziady i baby z litości przy puściły ich do swego towarzystwa i pozwoliły na zajęcie miejsc pod kościołem, z warunkiem, iż dzielić się będą ze swymi dobroczyńcami zarobkiem w dni powszednie. Zazwyczaj ta kategorja żebraków otrzymuje kąt, a czasem i wikt w mieszkaniu zamożnych dziadów i bab, a dość wygórowana zapłata za to jest właśnie zapłatą za prawo żebrania pod daną świątynią. Dzięki temu haraczowi bogaci żebracy nie muszą się fatygować zbieraniem jałmużny w dni powszednie i żyją tem dostatniej.

Zaznaczyć należy, że zarówno jedna, jak i dru ga kategorja żebraków ma zazwyczaj w domu wcale przyzwoite szaty, których jednak nie używa przy pracy, tj. do żebrania.

Przed kościołem siedzą w najokropniejszych łachmanach, a za to wdomu paradują nierzadko w porządnych tużurkach i atłasach.

Zbadanie tego stanu rzeczy ułatwi władzom walkę z tą kategorją żebraków, stwierdzenie bowiem, że dany żebrak, mając w domu porządne ubranie, wkłada łachmany, aby wzbudzać litość, będzie dostatecznym argumentem do wyroku skazującego za oszustwo.

Może w ten sposób da się wytrzebić zawodowe żebractwo przed świątyniami i na cmentarzach.

Szaleniec w szpitalu poranił kilka osób.

Łódź. Onegdaj o godz. 12 w nocy, szpital w Radogoszczu był widownią niesamowitego wydarzenia. Przywieziono tam niejakiego Rudolfa Szwerbę, sklepikarza z Aleksandrowa, chorego na dur brzuszny. Około godz 1 w nocy cały pawilon chorób zakaźnych gdzie go umieszczono, przebudzony został strasznemi krzykami. Wszyscy chorzy tego oddziału, obudzeni krzykami, przypuszczali, że pali się szpital. Wybiegli tłumnie na korytarze. Tymczasem po sali biegał z poderżniętem gardłem, brocząc krwią, Szwerge. Na widok nadbiegającej służby Szwerbe dał strzał, poczem zaczął rzucać sprzętami, raniąc ciężko jedną siostrę, następnie powybijał szyby w oknach, kalecząc sie przy tem ciężko. W kilka chwil potem skoczył do ogrodu. Odszukany został dopiero o godz. 6 nad ranem, przypadkowo, nad nie płytkiej studni szpitalnej, w której stał po szyję w wodzie. Wezwana niezwłocznie straż ogniowa wydobyła Szwerbego. Wówczas wpadł on w szał, rzucił się na służbę szpitalną i klka osób poranił. Dopiero po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa odesłano go do szpitala dla umysłowo chorych.

Jak się okazuje, nieszczęśliwy wpadł w obłęd pod wpływem śmierci żony i córki oraz licytacji jedynego źródła utrzymania — małego sklepiku.

Wybuch gazów ziemnych zniszczył mieszkanie.

Borysław. Dnia 17 bm. w godzinach rannych wśród okoliczności bliżej niewyjaśnionych nastąpił wybuch gazów ziemnych w jednym z mieszkań przy ulicy Pańskiej, którego ofiarą padł 31 lat liczący przemysłowiec naftowy Juljusz Lecker.

W chwili gdy Lecker rano zapalał światło elektryczne, nastąpił wybuch gazów ziemnych, nagromadzonych w pokoju. Obie ściany domu zawaliły się. Wszystkie szyby w okolicznych domach wyleciały. Podłoga, urządzenie pokoju, umeblowanie zniszczone. Siłą wybuchu Lecker, jego żona i córka wyrzuceni zostali z pokoju na ulicę, doznając licznych poparzeń na twarzy i rękach. Lecker przewieziony do szpitala zmarł.

W całym domu nie było żadnych urządzeń gazowych ani niczego, coby mogło spowodować wybuch Prawdopodobnie kontakt elektryczny któ ry przekręcił Lecker był nieco uszkodzony i przy przekręcaniu przeszkoczyła iskra elektryczna, któ ra spowodowała wybuch nagromadzonych w pokoju gazów ziemnych.

Bestjalski mąż zamordował żonę i dziecko.

Chrzanów. Okropną zbrodnię wykryto tutaj w okolicach Lebieży Małej, pow. Chrzanowskiego.

Niejaki Józef Ptasiński, lat 33, zamordował w okrutny sposób swą żonę, 21-letnią Teklę, z którą wraz z dzieckiem powracał z gościny późnym wieczorem. Zamordował ją mimo błagań o litość i zabił również przerażone 3-letnie swe dziecko. Zwłoki obojga zakopał w rowie, a znalazła je onegdaj siostra zamordowanej, która podejrzewała męża swej siostry o dokonanie tej zbrodni. —

Ptasiński znalazł sobie damę serca w osobie 40-letniej wieśniaczki Parafińskiej Józefy, która również wraz z mordercą została aresztowana. Zamordowana Tekla Ptasińska była w odmiennym stanie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żona jego była piękną i młodą, a obecna dama serca, dla której zamordował żonę, jest szpetną.

Ochrzciła dziecko a następnie je zabiła.

Sokal. Przed sądem przysięgłych stawała Anna Korbolewska, 18 letnia służąca w Bojawicach, pow. sokalskiego, oskarżona o dzieciobójstwo.

Oskarżona, będąc w odmiennym stanie, wstąpił a do służby u gospodarza Gałguna. Gdy pracodawca jej nie chciał przyjąć do służby w obawie następstw Anna oświadczyła mu, że na czas rozwiązania pójdzie do matki i „wszystko będzie w porządku“. Tymczasem w dniu 12 października poczuwszy bóle pobiegła do lasu, gdzie powiła dziecię płci męskiej. Po urodzeniu dziecka zaczerpnęła z potoku wodę, ochrzciła dziecię, dając mu imię Stefan, poczem dziecko udusiła. Zwłoki zagrzebała w lesie, przykrywając miejsce gałęźmi.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów

Bezrobotny, który otrzymał pracę musi płacić bieżące komorne i z zaległego komornego czwartą część miesięcznego czynszu co miesiąc.

Warszawa, 20. 12. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 100 z dnia 15 grudnia 1928 ogłoszona została ustawa z dnia 28 listopada 1928 r. zmieniająca ustawę z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów (Dz. Ust. R. P. nr. 39 poz. 406). Art. I. postanowia, iż **eksmisja z mieszkań przewidzianych** w rozdziale V, który przewiduje moratorjum dla bezrobotnych (art. 23 ustęp I ustawy z dn. 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów Dz. Ust. Rz. P. Nr. 39 poz. 306) na mocy decyzji sądu **nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca prócz bieżącego komornego za ległe komorne w ratach, wynoszących 25 procent bieżącego komornego miesięcznego.** Wykonanie ustawy powierzone zostało ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Mumje w ekspresie

Londyn, 18. 12. W ekspresie przybyłym z Londynu na stację Guilford znaleziono w jednym z wagonów pozostawioną przez kogoś czarno lakierowaną skrzynkę. Kaseta ta wydała się podejrzaną i dlatego postanowiono ją otworzyć. Jakież było przerażenie obecnych przy tem urzędników kolejowych, gdy po otwarciu przez ślusarza skrzynki tej, zobaczono na jej dnie głowę kobiecą.

Zawezwany jednak doktór stwierdził urzędowo, że głowa ta jest balsamowana i należy do osoby, która zmarła przed dziesiątkami, a może przed setkami lat.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo, gdyż przypadkowe znalezienie tego preparatu mogło mieć łączność z dokonaną przed kilku dniami kra dzieżą w uniwersytecie londynskim, gdzie zostały ukradzione szkielety i części szkieletów stanowiące przez swe anormalności kolosalną rzadkość

W chwili jednak, gdy znalezioną głowę miano już przesłać do Londynu, do naczelnika stacji Guilford zgłosił się prawy właściciel pozostawionej przez roztargnienie skrzynki i wylegitymował się, że jest zbieraczem i kolekcjonrem specjalnie mumji, odebrał ową głowę, która jak zapewniał, była głową jakiejś znakomitej egipcjanki, zmarłej na 3000 lat przed naszą erą.

Groza przyszłej wojny gazowej

Londyn może być zniszczony w 12 godzin.

Londyn, 20. 12. W Stowarzyszeniu Przyjaciół Ligi Narodów w Londynie lord Halsbury miał odczyt o wojnie w przyszłości. Prelegent wyraził przekonanie, że został już wynaleziony gaz, którym można wytruć ludność Londynu w przeciągu 12 godzin. Potrzeba będzie w tym celu 42 tonny gazu.

Jakie są właściwości tego gazu, pozostaje to tajemnicą państwa, które go wynalazło. Jest jednak rzeczą nie ulegającą wątpliwością, że 10 największych państw europejskich pracuje usilnie nad wynalezieniem takich trujących, a działających szybko gazów. Nie można wątpić ani na chwilę, aby te wysiłki nie były już uwieńczone jakimś skutkiem, skoro studja laboratoryjne trwają w tych państwach od lat kilku.

Możliwem jest, że nowe gazy będą w swych skutkach okropniejsze od gazów, które używano podczas wojny europejskiej. Może będą one bardziej nawet niebezpieczne, niż to można dziś przy puszczać.

Jedyną możliwą gwarancją przeciw tym niebezpieczeństwom jest groźba, że i Anglja nie będzie przebierała w środkach obrony. Jestto jedyny sposób, aby ocalić cywilizację.

Profesor Gilbert Murray dodaje takie jeszcze uwagi w tej sprawie: Jedynym środkiem obrony przeciwko niebezpieczeństwu jest umiędzynarodowienie przemysłu gazowego. Włosi, francuzi i anglicy muszą uzyskać w fabrykach niemieckich miejsce i głos, aby mogli śledzić za rozwojem produkcji gazowej i przeciwdziałać, aby nie wytwarzała ona gazów, przeznaczonych na cele wojenne

Straszny czyn zmęczonego życiem szaleńca

Wiedeń, 20. 12. W Wiedniu rozegrała się grozą przejmująca tragedja. 40 letni Jan Baumgarner znany w sąsiedztwie jako dziwak, widocznie w przystępie pomieszania zmysłów, podpalił pokój, w którym mieszkał i rozebrawszy się do naga oczekiwał śmierci. Sąsiadów doszedł swąd spalenizny i natychmiast wezwali straż pożarną. Mieszkający w sąsiedztwie Rudolf Stancl usiłował wyratować nieszczęśliwegoł Wtargnął zatem do pokoju i rzucił się na Baumgartnera, który ugodził swego wybawcę olbrzymią żelazną łopatą, zadając mu dotkliwe rany.

Podobnie zakończyły się usiłowania funkcjonarjusza straży pożarnej, który narażając się na śmierć, wdarł się do ogarnionego pożarem pokoju, chcąc wyratować szaleńca. Otoczeni buchającymi zewsząd płomieniami, walczyli obydwaj mężczyźni, wreszcie w ostatniej chwili udało się rozbrojć szaleńca i wyciągnąć go z palącego się pokoju. W stanie beznadziejnym odwiedziono samobójcę do szpitala, poczem straż pożarna ugasiła płomienie, zagrażając bezpieczeństwu całej kamienicy.

Sypali wyrokami śmierci jak z rękawa

Teraz za to odpowiedzą przed sądem.

Wilno, 20. 12. Władze bezpieczeństwa na terenie woj. nowogrodzkiego ujęły przewodniczącego sądu partyjnego Bazylego Turuka i członka tegoż sądu który wydali wyrok śmierci na Konstantego Moroza z gminy szydłowieckiej. Moroz został zamordowany, a sprawcy uciekli za przepustkami do Rosji.

W związku z ujęciem przewodniczącego sądu partyjnego zlikwidowano komitety Z. M. K. obwodu bafanowickiego z siedzibą w Słoniniu miejski komitet Z. M. K. w Słonimie, rejonowany komitet partyjny i podrejony w Zalesiu. Szydłowcu Czamarach Kostrowicach, a następnie zlikwidowano jaczejki komunistyczne w rejonie zaleskim, szydłowieckim i w gminie żyrowieckiej. Ogółem aresztowano 27 osób, które osadzono w więzieniu.

Kiedy wolno Anglikowi całować każdą pannę

Londyn, 20. 12. W Anglji jest rozpowszechniony stary zwyczaj wieszania w wigilję Bożego Narodzenia gałęzi jemioły, jako symbolu szczęścia na środku pokoju. Mężczyznom przysługuje prawo ucałowania każdej panny, stojącej pod tą jemiołą. Jemiołę sprowadza się przeważnie z Francji, gdyż rośnie najobficiej w lasach Normandji.

Obecnie wysłano okrętem 300 ton normandzkiej jemioły z portu Cherbourg do Anglji.

Jak policja paryska przyłapała ducha

na kradzieży brylantów.

Paryż, 20. 12. Onegdaj w Paryżu wpadła na najbliższy posterunek policyjny wdowa po paryskim jubilerze p. Elżbiety Gallette. Była to późna godzina wieczorna. Zaaferowana kobieta blada była z przerażenia. Drżącym głosem wyjąkała: „Duch... Straszliwa zjawa... Pójdźcie panowie ze mną...".

Dwóch funkcjonarjuszy policyjnych podążyło za właścicielką magazynu jubilerskiego. W drodze opowiedziała im nieco uspokojona kobieta, co się jej zdarzyło. Oto zamknąwszy sklep od frontu odprawiła personel i zajęta była jeszcze przez czas jakiś rachowaniem kasy, gdy służący tymczasem wyszedł na chwilę. W pewnym momencie światło nagle zgasło i na wpół oszalała z przerażenia kobieta ujrzała całkiem wyraźnie ducha w bieli, zbliżającego się ku niej i szepcącego: „Wyjdź natychmiast, bo zginiesz!" P. Gallette wybiegła ze sklepu i podążyła na policję.

Gdy funkcjonarjusze weszli wraz z nią do sklepu stwierdzili odrazu na podstawie panującego tu nieładu, iż przed chwilą grasowali tutaj złoczyńcy. Nieszczęśliwa kobieta zrozumiała, iż wpadła z deszczu pod rynnę. Na szczęście wdrożone natychmiast poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Okazało się bowiem, iż owym straszliwym duchem był właśnie ów służący, który użył tego pomysłowego sposobu, znając przesądność swej chlebodawczyni. Sprytny bandyta powędrował do więzienia.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 21 grudnia 1928 r.

Podziękowanie.

Zarząd Miejskiej Kasy Oszczędności w Chojnicach uchwalił na swem posiedzeniu dnia 14 grudnia 1928 r. jednorazową subwencję w wysokości 100 złotych jako gwiazdkę dla żołnierzy, za którą w imieniu żołnierzy I. Baonu Strzelców składam serdeczne podziękowanie.

Dowódca I. Baonu Strzelców.
Kawiński, Podpułkownik Szt. Gen.

Podziękowanie.

Za składkę złożoną na rzecz wdów i sierot po pracownikach kolejowych przez p. Kiczkę, ogrodowego z Brus powiatu chojnickiego, w wysokości 40,00 złotych; oraz za dostarczenie furmanek w każdym czasie przez p. Brzezińskiego gospodarza miejscowego i p. Horn'a majątek Grunowo składa niniejszem swe podziękowanie.

Podkomitet.

Żyd handluje nawet w niedzielę.

Napływ żydowstwa do naszego miasta wzmógł się w ostatnim czasie zastraszająco. W miarę swego przyrostu „starozakonnym" rosną różki śmiałości a nawet bezczelności.

Niejakiś żyd Offenbach z Chojnic pozwolił sobie ostatnio na wybryk, który napewno nie ujdzie mu płazem Otóż w niedzielę w czasie głównego nabożeństwa wpuścił do swego kramu pięć osób, chcąc zrobić z niemi „geszeft". Bezczelny żydziak został jednak przydybany. Będzie zapewne odpowiadał za to przed sądem, który mu niewątpliwie da do zrozumienia, że u nas dniem bożym jest niedziela a nie szabas.

Przeniesienie służbowe.

Starszy dozorca więzienia w Chojnicach p. Lau zostaje przeniesiony na takież stanowisko do domu karnego do Koronowa. Przeniesienie nastąpi dnia 1 stycznia 1929 roku.

Zasądzony za kradzież skór.

Onegdaj stawali przed II. Izbą Karną w Chojnicach niejakiś Fibrandt Józef z Kościerzyny oskarżony oto, że dopuścił się na szkodę kupca Kapdusznego kradzieży skór. Wspólnie z nim na ławie oskarżonych zasiadali Chojewska Marjanna i jej synowie Edmund i Jan oskarżeni o przechowywanie skradzionych skór oraz Jaskulski Alojzy oskarżony oto że odkupił od oskarżonego Fibrandta pewną ilość skór, pochodzących z kradzieży. Wszyscy oskarżeni pochodzą z Kościerzyny. Oskarżony Fibrandt, który był zatrudniony jako garbarz u właściciela garbarni i składu skór Stefana Kapelusznego, miał się dopuścić na jego szkodę kilkakrotnych kradzieży skór wartości około 1000 zł. Oskarżony oświadcza, że tylko raz skradł mniejszą ilość skór z składu p. Kapelusznego, gdy tenże nie był w domu. Do składu dostał się za pomocą podrobionego klucza. Chajewscy stwierdzają, że są niewinni, gdyż oskarżonemu Fibrandtowi nie przechowywali żadnych skór. Oskarżony Jaskulski tłumaczy, że zakupił u Kapelusznego i że Fibrandtta wcale nie znał.

Prokurator wnosi dla Fibrandta o 6 miesięcy więzienia, dla Chajewskich o 2 tygodnie więzienia a dla Jaskulskiego o uwolnienie.

Wyrokiem sądowym skazano oskarżonego Fibrandta na 3 miesiące więzienia z wliczeniem aresztu śledczego od dnia 23 października br. Resztę kary zawiesza się oskarżonemu na przeciąg dwóch lat. Z powodu kilku okoliczności łagodzących sąd wymierzył oskarżonemu najniższą karę. Resztę oskarżonych dla braku winy uwolniono od winy i kary. Koszta w miarę zasądzenia ponosi oskarżony w miarę uwolnienia kasa państwowa.

Uwolniona od zarzutu krzywoprzysięstwa.

Przed sądem staje niejakaś Marta Leszcz panna lat 25 z zawodu służąca, zamieszkała w Zakrzewku, obwiniona o to, że dopuściła się krzywoprzysięstwa, zeznawając przed sądem powiatowym w Więcborku w toku procesu jaki wytoczyła jej matka niejakiejś Koniarskiej o obelgę, że ona tj. oskarżona była w pokoju, gdy obelga miała miejsce i że mieszka w Rogalinie.

Oskarżona twierdzi, że naprawdę była w pokoju, gdy Koniarska zelżyła jej matkę Marję Leszcz, co takowa i syn jej Rafał potwierdzają.

Obrońca Dr. Łubkowski z Więcborka mówi że do kłótni między Leszczową a Koniarską dochodziło częściej gdyż Leszczowa jest u ostatniej na dożywociu. Oskarżona zatem która była w owym krytycznym dniu w domu mogła być świadkiem obelgi. Zapodała przed sądem że mieszka w Rogalinie dlatego że się zmieszała i że prawdopodobnie przypuszczała że pytano ją o miejsce zamieszkania w dniu rozprawy. Wobec braku winy wnosi obrońca o uwolnienie, o co już wniósł poprzednio prokurator.

Sąd uwolnił Leszczównę od winy i kary, gdyż nie mógł dopatrzyć się w zeznaniach jej zbrodni krzywoprzysięstwa. Koszta postępowania ponosi kasa państwowa.

Nad zieloną granicą.

Za nielegalne przebywanie w pasie granicznym zostali przytrzymani dwaj obywatele narodowości polskiej, pochodzący z Wielkopolski. Przytrzymani zostali odstawieni do dyspozycji sądu. Kara zasłużona która ich niewątpliwie spotka „wybije" im z głowy na pewień czas ich zamiary zadostania się do ziemi obiecanej, jaką przedstawia dla nich widocznie Rzesza Niemiecka.

Ceny rynkowe.

Ceny na ostatnim targu były następujące: masło żądano 3.40, płacono 3.20 zł, jajka żądano 4.00zł, płacono 3.80 zł, mleko 0.36 zł. litr, ser (twardy) 1.25 zł. funt, gęsi 12.50 zł sztuka, bite gęsi żądano 2.50 zł za funt, płacono 2.25 zł za funt, kaczka 2.00 zł funt, indyki żądano 11.50 zł, płacono 11.00 zł za sztukę, prosięta żądano 40.00 zł, płacono 38.00 zł, bydło żądano 68.00 zł, płacono 65.00 za centnar żywej wagi, żyto żądano 16.50 zł, płacono 16,30 zł, jęczmień 17.00 zł, owies żądano 15.75 zł, płacono 15.50 zł, pszenica żądano 21.50 zł, płacono 21.00 zł, słoma żądano 4.20 zł, płacono 3.80 ze ctr., siano żądano 7.00 zł, płacono 6.80 zł, kapusta 8.00 ze ctr, marchew 0.30 zł funt, jabłka 0.25 — 0.55 zł, gruszki 0.30 — 0.50 zł, cebula 0.25 zł funt.

Dużo było choinek, na których kupców niebrakowało. Żądano i płacono za drzewka od 1.00 — 2.50 złotych.

Ważne dla podatników.

Ministerstwo Skarbu w Warszawie reskryptem z dnia 17. 7. br. L. D. V. 9864/1 orzekło, że przeklasowanie z mocy art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym przedsiębiorstw I i II kat. handl. oraz I do V kat. przemysł. do III kat. handl. wzgl. VI kat. przem. ewentualnie do niższych kategorji świadectw nie powoduje bynajmniej zwolnienia tych przedsiębiorstw od obowiązku składania zeznań o obrocie, przewidzianego w art. 52 ustawy i że w tych wypadkach mają zastosowanie **postanowienia art. 86 i 103** ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Niema przymusu posiadania dowodu osobistego.

Wobec wiadomości o rzekomem ustanowieniu obowiązku posiadania dowodu osobistego — Min. Spraw Wewnętrznych wyjaśnia że ani dekret Prezydentą z 16 marca 1928 o ewidencji kontroli ruchu ludności, ani rozporządzenie wykonawcze nie przewidują obowiązku posiadania paszportu przez obywateli państwa. Osoby zamieszkałe w gminie i tam zameldowane mają prawo żądania od gminy wydania im dowodu osobistego w celu ułatwienia legitymowania się. Posiadane tego dowodu jest fakultatywne i uzależnione od życzenia poszczególnych obywateli, ale nie obciążone przymusem.

KRONIKA TUCHOLSKA.

Posiedzenie nowej Rady Pow. Kasy Chorych.

Ubiegłej niedzieli odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady Powiatowej Kasy Chorych. W toku obrad wybrano na przewodniczącego Rady p. Bolesława Gierszewskiego z Tucholi, a na zastępcę p. Dykiera z Pruszcza. Przewodniczącym dotychczasowej Rady był p. Bucholc. Ciekawe były obrady nowej Rady. Jako samozwańczy obrońca pracobiorców wystąpił jeden z pracodawców, co sobie pracobiorcy bardzo energicznie wyprosili, a najlepiej scharakteryzował to jeden z pracobiorców odzywając się w ten sposób. Boże uchroń nas przed przyjaciołmi, z wrogami damy sobie sami radę.

Gwiazdka dla Inwalidów.

Miejscowe Koło Związku Inwalidów Wojennych urządza najbliższej niedzieli w lokalu p. Pawelskiego obchód gwiazdkowy dla swych członków, wdów i sierot.

Zebranie Wojaków i Powstańców.

W niedzielę 23 bm. odbędzie się o godzinie 4 w lokalu „Browaru" zebranie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Na zebraniu wygłosi jeden mówca zamiejscowy referat.

Wśród pracowników pocztowych.

W naszem mieście istnieje Koło Związku Niższych Pracowników Poczt. i Telegrafów, do którego oprócz miejscowych pracowników należą i pracownicy pocztowi prawie z całego powiatu. Prezesem Koła jest p. Grzywacz, sekretarzem p. Szwemin, skarbnikiem p. Prochowski. Koło tutejsze liczy 41 członków. W niedzielę 16 bm. odbyło się w lokalu „Browaru" zebranie Koła. Po zagajeniu obrad przez prezesa odczytał sekretarz protokuł z poprzedniego zebrania. Następnie zdał prezes sprawozdanie ze zjazdu okręgowego jaki miał miejsce w ostatnim czasie w Bydgoszczy. Odczytano okólniki nadesłane przez zarząd okręgowy a wreszcie uchwalono urządzenie skromnego wieczorku w ścisle zamkniętych ramach towarzyskich. Wwolnych wnioskach ubolewali pracownicy nad tem że zbliża się gwiazdka a tymczasem rząd naszym poczciarzom żadnej gwiazdki nie raczy sprawić.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Bractwo Strzeleckie — Choinice. W czwartek dnia 27 grudnia 1928 r. wieczorem o godz. 7-mej odbędzie się w Strzelnicy pana Kalksteina miesięczne zebranie. Uprasza się o liczne stawienie się.

Zarząd.

Lutnia. Ostatnia lekcja przedświąteczna dla chóru mieszanego dziś w piątek punktualnie o godz. 8 wiecz. w szkole. O kompletne przybycie chóru uprasza.

Dyrygent.

Towarzystwo Pow. i Wojaków Silno. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 23. 12. 28 o godz. 15-tej na salce p. Janoszka. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Na zakup gwiazdkowy!!

Bliska gwiazdka daje możność każdemu zakupić podarek świąteczny nadzwyczaj tanio, praktycznie i zadowalająco.

Polecam wielki wybór:

więzionych sukiennek jaczek, pulowerów i wszelkiej bielizny dla pań i dzieci. — Szlupfery każdego gatunku, czapki i szale, kamasze, ubranka więzione dziec., swetry, jaczki, koszule dzienne, krawaty, kołnierzyki, koszule nocne, rękawiczki trykot. i skórzane. Chusteczki, skarpetki, kapelusze, czapki i wszelkie przybory męskie. Wielki wybór w nowościach torebek damskich. Parasole, laski, portfele i portmonetki. — — —

Proszę o łaskawe zwiedzenie składu

Oskara Weilanda

przy Człuchowskiej Bramie

gdzie można nabyć najnowsze artykuły po jak najkorzystniejszych cenach. — Wielki wybór pończoch damskich w różnych kolorach.



Na Gwiazdkę praktycznym podarkiem jest książeczka oszczędności i skarbonka domowa.

Skarbonki wypożyczamy bezpłatnie! Od wkładów oszczęd. płacimy 6—10 procent rocznie.

Miejska Kasa Oszczędności

Instytucja prawa publicznego o pupilarnej pewności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 22. grudnia br. o godz. 15.00 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko

1 kanapę.

Rogowski

kom. sądowy Chojnice 2693

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 22. bm. o godz. 14 sprzedam na podworzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet

1 kredens

1 kanapę

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 2694

August Müller, jubiler

Chojnice

poleca bogaty wybór

artykułów srebrnych i złotych,

obrączków ślubnych, sztućców czysto srebrnych, posrebrzanych i alpakowych. Kryształy białe i kolorowe, zegarki, pierwszorzędny mechanizm

Rzetelna gwarancja.

Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne

Artykuły podarunkowe

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

KINO NOWOŚCI

Tylko w piątek 21 bm. o godz. 8.15

Wielki podwójny program! Razem 18 akt.

I. Najlepsza kreacja króla humoru i sensacji!

Harold Lloyd

w swym najlepszym obozie, zdrowego humoru p. t.

Nieprzyjaciel kobiet

Bomba śmiechu w 10 wielkich aktach. Przygody śmiertelnie zakochanego jąkały. Rozpaczliwe wysiłki w celu zdobycia ukochanej, Niebywale sensacyjne, karkołomne momenty, ogromnie zabawne w swej komicznej grozie.

Laleczka z Luna-Parku

(Strzeżcie się dziewczęta)

II. Wielki dramat życiowy w 8 akt. Autentyczne zdjęcia z berlińskiego „Luna-parku" W roli głównej: piękność ekranu **Alicja Hecht.** Ceny zwykłe! Koncert wzmocn.

Na gwiazdkę

kwitnące hjacynty
„ Tulipany
„ Alpejskie fiołki
„ Prymulki
„ Cynerarie
„ Chryzantemy
cięte kwiaty, Palmy, rośliny liściaste, koszyczki z kwiatami

poleca

K. Błaszczyk

zakłady ogrodnicze

Gdańska szosa 16.

Owoc

poleca

Adolf Zemke

Mickiewicza 9.

Prima

Piklingi

poleca 2696

Fr. A. Ciepliński

Człuchowska 7.

Nadeszły

I. a

winogrona

Fr. A. Ciepliński

Chojnice, Człuchowska 7.

Ogłaszajcie w Dzien. Pomorskim.

Specjalny skład futer

Otton Weiland

Tel. 188. **CHOJNICE, Gdańska 8.** Tel. 188

Kuśnierstwo — Dworcowa 10.



poleca na nadchodzący sezon

damskie i męskie futra

podług miary, jak i gotowe futra **płaszcze futrzane, kurtki, garnitury futrzane, podszewki futrzane, kapelusze kamizelki, okrycia jak i wszelkie obsady futrzane** po nadzwyczaj niskich cenach i korzystnych warunkach zapłaty.

Pracownia dla przeróbki i reparacji. Wykonywanie wszelkich prac wchodz. w zakres kuśnierstwa

Z powodu późniejszego nawału pracy, uprasza się o jak najrychlejsze przysłanie futer damskich i męskich do przeróbki.

Wielki wybór materji na futra.

Na święta gwiazdkowe dostarcza pierwszorzędne

piwo „Bock"

Browar A. Riedel, Chojnice

telefon 40.

Na gwiazdkę

poleca

pierniki,	**marcypan,**
orzechy piernikowe,	**herbatniki marcypan.,**
pralinki,	**kartofelki marcypan.,**
cukierki,	**figury marcypanowe,**
czekolade,	**figury czekoladowe.**
bonbonierki,	
Wielki wybór:	**Wielki wybór:**

B. RADKE

cukiernia i kawiarnia

Zamówienia na torty, drzewce i ciasta każdego gatunku wykonuje się prędko i akuratnie.

PROWINCJA!

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach i państwowych komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady. 3338

Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa"

Warszawa, Nowy-Swiat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź. Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

CHEVROLET

Polecam samochody marki:

Cadillac, Lasalle, Oakland, Chevrolett

1927 sprzedano więcej niż miljon.

Wielkie, silne, wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.

Buick, Oldsmobile, Pontiak

Samochody osobowe i ciężarowe

:—: po korzystnych warunkach zakupu :—:

Ryszard Gehrke,

Centrala samochodów — Chojnice

Telefon 108.

Skóry surowe, brudną wełnę

skórki i to: **tchorze, lisy, kuny, wydry zające, króliki i włosy końskie**

kupuje

po najwyższych cenach dziennych

Maks Nasch, Tuchola

telefon 86.

W środy i soboty jestem w Chojnicach u kupcap. Natha, Człuchowska.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber.